

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 ras 5 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w drukarni „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

Rzymo-katolickie:
 Dziś Mansweta bisk.
 Jutro: Saturnina m.
 Pojutrze: Andrzeja ap.

Grecko-katolickie:
 Maffeja apost.
 Hryhoria ep.
 Platona muz.
REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz sylvijski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, guszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 32 m.
 Zachód „ o 4 g. 04 m.
 Barometer 776. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!
 Prenumerata Kurjera wynosi:
we Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.
 Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Sesja ubiegła.

I. Skończona onegdaj sesja naszego Sejmu nosiła na sobie od początku piętno ogromnej przewagi żywiołu konserwatywnego, i nie rokowała osłabienia nadziei. Położenie kraju, oddawna mizerne pod względem materialnym, a pogorszone w ostatnich czasach zajściami i procedurami, które świadczyły, że u sfer kierujących nie ma poglądu odpowiedniego na wypadki, mogące zaszkodzić państwu i kraj, prosiło się do otwartego przedstawienia w adresie do Korony. Krok taki był tembardziej wskazany, ile że rozpoczynaliśmy nową kadencję Sejmu, więc już sama rozprawa adresowa mogła rzucić nieco programowego światła na najbliższą przyszłość sześciolatnią.

Zadna jednak frakcja sejmowa nie miała odwagi wystąpić z wnioskiem do adresu. Nie leżało on w interesie ultrakonserwatystów krakowskich i podolskich, ale lewica, klub ruski i wielu innych posłów, u których zacieranie prawdy nie należy do nawyczek, zapewniało większość tej myśli przynajmniej do drugiego czytania. Adres mógł ostatecznie nie przyjść do skutku, podobnie jak to stało w Sejmie czeskim, ale sam projekt jego i dyskusja byłyby otworzyły oczy sferom dworskim, jak błędni drogami idzie polityka wewnętrzna, i na jakie niebezpieczeństwo naraża państwo.

Zamiast tedy podjąć rzecz zasadniczo zaraz z góry, prowadzono ją podjazdowo przez cały czas sesji. Nasamprzód tedy we wnioskach dotyczących nędzy — spowodowanej klęskami elementarnymi i zarazami, poprzestano na trzymaniu się ściśle ograniczonego przedmiotu faktycznego bez wnikania w przyczyny i bez krytyki tych przyczyn. Głos włościański dostarczał faktów — obowiązkiem innych posłów było dawać faktom ilustrację zasadniczą. To się nie stało, widocznie dla braku odwagi.

Inni posłowie włościańscy i mieszczańscy wystąpili z szeregiem wniosków w kwestji rozmaitych utrapień, gniojących ludność pod względem opodatkowania, ściągania opłat, praktyk sądowych, przemysłu itp. Załatwiono je dorywczo dopiero pod koniec sesji, prawie bez wyjątku milcząc, rezolucjami do rządu, które jako jest od dawien dawna obyczajem, pomnożą tylko cyfry ekshibitów Wydziału krajowego, namiestnictwa i ministerstw, a potem spoczną w archiwach, bo nikt w Wiedniu nawet nie piśnie, aby ten cenny materiał uchronić od zapomnienia.

Do krytyki systemu nadawały się rozprawy nad weryfikacją wyborów, ale i tu pokazało się, że ci, do których z natury rzeczy należała misja ataku, nie byli nawet należycie przygotowani do kampanji. Ograniczyli się więc na kilku wystrzałach, ratujących niby honor sztandaru, i skapitu-

lowali, sankcjonując poniekąd całe postępowanie, którego świadkiem był kraj podczas wyborów.

Rozprawę adresową mogła zastąpić jeszcze jen. debata budżetowa, ale zgubiła się w piasku nieprzeliczonych dat statystycznych bez konkluzji praktycznej. Głosy ruskie przy tej sposobności dotknęły wprawdzie z lekka systemu, lecz zbyt mało ze stanowiska ogólnego, a natomiast jaskrawe zabawienie ich frakcyjnością, cierpiącą na brak dobrej informacji o faktach, odjęło im warunki dosadnego skutku.

Gdyby nie mocno-tragiiczny lament konserwatystów na nędzę gorzelnianą z przymieszką obrony autonomji, sesja byłaby przeszła bez wrażenia w Wiedniu. A tak będą tam trochę zmuszeni do pomyślenia w zapędach naśladowania wszystkiego, co system bismarkowski robi w Prusiech i Niemczech, i może — może przyjdzie do jakiego rezultatu z tego pomyślenia. Bo to już nie „warchoły“ socjalistyczne, nie anarchiści narzekali, ale mataдоры i podpory terażniejszego systemu. P. Jaworski zaś ze swoim „sursum corda“ teatralny tylko odniósł sukces, i był całkiem podobny do p. Niemczynowskiego, gdy nienaturalnym głosem, „cienkie“ nuty do basowej śrubował grubości. Sytuacja jest tego rodzaju, że się już nie da zagadać frazesami, udając emi optymizm. Nie potrafił tego dokazać nawet taki „debateur“ jak prof. Bobrzyński, kiedy na karb „autonomicznego“ usposobienia rządu kładł nawet zapomogę głodową, a w reformie sądownictwa upatrywał „źródło dochodu“ dla kraju. Biedny ten kraj, który w budżecie swoim ma liczyć na takie źródła!

Nie bez wrażenia w Wiedniu pozostanie także poruszenie kwestji sądownictwa karnego, chociaż zmiany, które się kroją, mają za powód fakta dawniejszej daty.

Jedynym jasnym punktem sesji było odświeżenie Wydziału krajowego przez połowę, i częściowe przełamanie systemu synekuralnego.

KRONIKA.

Pogłoski. Liczne fakty i zajścia ostatnich miesięcy, szczególnie zaś niefortunne procesy polityczne, skandale wyborcze i sprawy sejmowe, wywołały w rozmaitych sferach głucho echa, które znalazły już swój wyraz w niektórych dziennikach polskich i ruskich. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy je, nie biorąc jednakowoż za ich prawdziwość żadnej odpowiedzialności. I tak stanowisko namiestnika Badeniego ma być zachwiane. W związku z tem ma stać nagły wyjazd Je. Ziemalkowskiego do Wiednia, w którym niektóre sfery upatrują presumywnego następcę hr. Badeniego. Również i w dykasterji sądowej zajść mają ważne zmiany, a mianowicie prezydent krajowego sądu karnego p. Pogliess ma być przeniesiony do wyższego sądu w randze rady apelacyjnej, zaś p. prokurator Girtler ma ustąpić z dotychczasowej posady i zając posadę rady przy krajowym sądzie karnym.

Roman hr. Potocki mianowany został członkiem Izby panów i jako taki złożył mandat do Rady państwa (co prawda, mandat dotychczas jeszcze nie weryfikowany!) Wskutek tego okręg wyborczy Brzeżany-Rohatyn-Podhajce będzie się musiał postarać o innego reprezentanta w Radzie państwa.

Wiec akademików ruskich uniwersytetu lwowskiego zwołany został na 1. grudnia. Przedmiotem narad wiecu będzie sprawa zaprowadzenia języka ruskiego jako urzędowego w stosunku między władzami u-

niwersyteckimi a akademikami Rusinami, na równi z językiem polskim. Odezwe podpisali delegaci „Akad. Bractwa“, od którego myśl ta wyszła, i „Akadem. Krużka“.

Referat ks. A. Baczyńskiego w sprawie asekuracji cerkwi i budynków erekcyjnych wygotowany onego czasu dla konsystorza metropolitalnego ruskiego narobił w sferach ruskich i asekuracyjnych, jak sobie czytelnicy przypomną, pewnego hałasu, a nawet oparł się o sądy w formie procesu prasowego o obrazę honoru. Epilogiem całej tej sprawy jest wyrok sądu apelacyjnego do l. 19384, oddalający Aziendę z jej skargą jako bezpodstawną.

Odczyt p. Janikowskiego, znanego polskiego podróżnika, odbędzie się w poniedziałek 2. grudnia o g. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Biletów na odczyt dostać można w handlu p. Markiewicza.

Biuro ek. inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny, znajduje się we Lwowie, w domu przy ul. Kleinowskiej 1. 3. W sprawach urzędowych przyjmuje ek. inspektor przemysłowy pp. pracodawców i robotników w soboty i w niedziele w godzinach od 10. do 1.

IV. poufne zebranie leśników (w półroczu zimowym) odbędzie się w sobotę 30. bm. o g. 6. wieczorem w dyrekcji domen i lasów przy ul. Kopernika 20 l. piętro.

Na porządku dziennym: Omawianie poszczególnych paragrafów projektu nowej ustawy lasowej.

Szpichlerz gminny. Od trzech lat istnieje w Jaworowie szpichlerz gminny, założony dzięki staraniom gr. k. ks. Petryka. Szpichlerz ten, do którego początkowo mieszczanie odnosili się z pewną nieufnością, rozwija się dobrze i przedstawia obecnie łącznie z budynkiem wartość przeszło 700 złr.

Składki. Dla chorego dyrektora teatru otrzymaliśmy od dr. B. 5 zł.

Dla p. Pauliny G. złożyła w adm. Kurj. Lwow. pp. Marja T. 1 zł., A. M. 2 zł.

Na posiedzeniu centralnej deputacji austriackiego Stowarz. notarjuszków w Wiedniu, w miejsce zmarłego prezydenta Leona Roncali, obrany został jednogłośnie prezydentem dotychczasowy wiceprezydent prof. dr. Stanisław Madeyski, wiceprezydentem zaś notarjusz z Linzu dr. Lötsch.

Fundusz stypendyjny Towarz. „Rodzina.“ Wydział centralny w listopadzie przyznał stypendjum w kwocie 100 zł. Julianowi Krupskiemu, uzdolnionemu malarzowi pokojowemu ze Lwowa na wyjazd do Wiednia, w celu wydoskonalenia się w dekoracji i rysunkach w tamtejszej rządowej szkole przemysłowej.

Drugie stypendjum w kwocie 160 zł. rocznie udzielił wydział centralny synowi ubożego rękodzielnika w Stanisławowie, uczniowi wiedeńskiego konserwatorium muzycznego.

Dwóch młodzieńców zawdzięczać więc będzie swą przyszłość Towarz. „Rodzina.“ Społeczeństwo, które przez 8 lat otaczało swą opieką do Stowarz., wiadomość powyższą przyjmie zapewne jako dowód wdzięczności dla siebie i zarazem jako wskazówkę, aby fundusz stypendyjny, o którym mowa, powiększało darami i legatami. Setki bowiem młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej wykształcić nam należy, jeśli mamy się wyrwać ze szponów zagranicznej zależności. Miasta i miasteczka naszego kraju, które dotąd nie mają oddziałów „Rodziny“, brak ten usunąć powinny we własnym interesie.

Obchody narodowe. W Czytelnici dla kobiet odbędzie się jutro w piątek o g. 6. wieczorem wykład deklamacyjny z następującym programem: 1) Wstępne. 2) Moniuszko: Uwertura do Halki. 3) „Lecą liście z drzewa“, chór damski. 4) Deklamacja



„Miserere mei“ Sasa. 6) Chopin: Polonez (na skrzypcach). 7) Chopin: „Życzenie“ solo sopranowe. Karpiński: „Litwinka“ chór damski. 8) Grossmann: Rapsodia na fortepian. 9) Niewiadomski: „Czarna sukienka“ i „Piosnka ułana“ solo altowe. 10) Deklamacja: „Ostatni“ Krasieńskiego. 11) Modlitwa, chór damski.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych bojowników z r. 1830/1 odbędzie się staraniem „Gwiazdy“ w Stanisławowie w kościele parafjalnym obrz. łac. 29. bm.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, oraz zgonu Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 1. grudnia w „Skale“ (ul. Mickiewicza l. 28) wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Początek o pół do 5 po poł. Zajmujący program każe się spodziewać, że publiczność licznie na obchód się zgromadzi.

Pożar. Ze Zbaraża piszą nam: Zaledwie mieszkający Zbaraża ocknęli się po strasznych dwóch pożarach, z których pierwszy wybuchł 9. czerwca br. i pochłonął przeszło 90 domów, zaś drugi we 2 tygodnie później pochłonął przeszło 20 domów, zostali znów zaalarmowani d. 2. listopada 1889 o godzinie 5. rano przez dzwony na gwałt bijące. W pierwszej chwili panika była straszna, albowiem pożar, który objął odrazu stajnię i dwa duże domy izraelickie, położone na wzgórzu, zdawał się tak straszny, że ludzie na przedmieściach byli pewni, że druga połowa śródmieścia stoi w płomieniach. I kto wie, czyby to się było nie stało, jeżeliby nie deszcz, który lał prawie całą noc, gdyż u nas o ratunku ani mowy, pomimo nauki, jaką mieli nasi ojcowie miasta przy pierwszym pożarze. Wprawdzie teraz na dany sygnał o pożarze zbiegło się kilku strażaków, a para koni magistrackich przyciągnęła poprzód sikawkę, a później beczkę z wodą — ale co to wszystko znaczy na taki pożar! Nim ta para koni drugi raz wróciła z bezkolem, to już prawie było po pożarze, bo dla braku studni w mieście i na przedmieściu, muszą wodę do pożaru dostarczać ze rzeki lub stawu. Pożar więc jakos ugasił, przyczem spaliły się 3 konie i owca. Alarmów pożarowych nie brak u nas zresztą prawie codziennie, a powodem ich jest to, że miasto nasze oświetla 20 lamp naftowych, z których prawie codziennie jedna się zapala, a raczej nafta się w niej zajmuje. Ogień w takowej bywa w ten sposób tłumiony, że pierwszy lepszy żydek krzyczy na całe gardło „sy brent!“ Na hasło to zbiega się więcej takich żydków z kijami i z kamieniami, robiąc przy tem krzyk okropny, bijąc kijami i kamieniami lampę tak długo, do-

poki z tej lampy nie nie pozostaje tylko kawałek po-
giętej blachy.

Znaleziono. Dzień wczorajszy zapisał się dobrze w indeksie rzeczy zgubionych. I tak znaleziono klucze, dwie chusteczki na koncercie Nikity, kuferek, dokumenta a wreszcie salami.

Za włóczęgostwo i żebranie aresztowała policja kilkanaście indywiduali, które oddano do aresztów.

Z przemysłu artystycznego. Mało komu wiadomo, że w szkole tutejszego muzeum przemysłowego wyrabiają uczenie koronki i hafty na zamówienia publiczne. Robót tych rozchodzi się, pomimo braku rozgłosu, wcale znaczna ilość i w tych dniach nawet za staraniem pani Zygmuntovej Sawczyńskiej sprzedały uczenie muzeum koronek za okazałą kwotę. Koronki te znalazły nabywców podobno za granicą. Pomiędzy sprzedanymi koronkami robotami była także chusteczka przepięknej roboty nauczycielki zakładu, p. Kne, podług rysunku prof. Kłapkowski, wykonanego na motywach p. Bachmińskiego.

Walne zgromadzenie Tow. „Sicz“ we Wiedniu odbyło się w dalszym ciągu w ubiegłą sobotę. Wybrano nowy wydział, w skład którego weszli dr. Michał Zóbków jako prezes, Was. Iwasiuk jako zastępca, Jar. Witoszyński, Wac. Budzynowski i Rm. Kalamuniecki jako wydziałowi, wreszcie Was. Pawluk i Eug. Wacyk jako zastępcy wydziałowych. W skład sądu rozjemczego weszli doktorandzi medycyny dr. Zarycki, Lew Wojewódka i Zen. Lewicki, zaś do komisji kontrolującej wybrani prawnik Józ. Partycki i medyk lw. Bereżnicki. Walne zgromadzenie mianowało też jednogłośnie członkiem honorowym tow. „Sicz“ p. Iwana Franka „w uznaniu jego wielkich zasług około literatury ruskiej i około towarzysztwa.“ Zgromadzenie zakończyło się komersem, któremu przewodniczył dr. Eug. Ozarkiewicz.

Zmarli. Jan Siekiński, b. kasjer banku, zmarł, przeżywszy lat 80, 23. bm. w Krakowie.

Karolina z Wańkowiczów Bartelsowa, wdowa po cenionym pocie Arturze Bartelsie, umarła w Wilnie 6. bm. Zwłoki jej przewieziono onegdaj do Krakowa i złożono w grobie rodzinnym.

Wincenty Lasko, wł. dóbr i członek wydziału Rady powiatowej bocheńskiej, zakończył życie, licząc lat 62 we Wrzepi.

Hypnotyzer, volapükista, grafolog, magnetyzer, chiromanta, fizjolog ręki itd. itd., p. Czesław Czyński, o którego wyemigrowaniu z Krakowa donieśliśmy przed kilku dniami, zapowiedział w Warszawie dwa „seansa

hypnotyczne“. Może grunt warszawski pokaże się dla p. Czyńskiego wdzięczniejszym aniżeli krakowski.

Jezuicka. Jezuici w Stanisławowie, jak donosi korespondent *Dila*, wciągają młodzież szkół gimnazjalnych i realnych do jakiegoś bractwa, dają członkom kokardy jako odznaki i każą im stać ze świecami w kościele ormiańskim i wykonywać rozmaite praktyki religijne. Korespondent zwraca na to uwagę pp. dyrektorów gimnazjum i szkoły realnej w Stanisławowie ze względu, że uczniom tego rodzaju zakładów nie wolno należeć do żadnych towarzystw, choćby to nawet były bractwa religijne.

Pożegnania. Ze Zbaraża donoszą nam, że przed kilkoma dniami pożegnano tamże ck. poborcę Alojzego Wilczka, który po 43-letniej służbie rządowej przeszedł w stan spoczynku i przeniósł się na stałą siedzibę do Sambora. Na pożegnanie jego urządził uczyć starosta w swoich lokalnościach. Zaproszenie otrzymali wszyscy reprezentanci urzędów, burmistrz zbarazki, bywatelstwo, jakoteż wielu wyższych urzędników. P. Adolf Wilczek przez 11 lat swego pobytu w Zbarażu jako urzędnik niepospolitych zdolności i przychylnie pozyskał sobie ogólną sympatię.

Za kradzież 3 guld. została w Peszcie skazana na 5 dni aresztu hrabianka Matylda Schmettow. Gdy ogłoszono wyrok, matka jej zemdlła. Matka skazanej miała zresztą już do czynienia z sądami w Wiedniu i Insbrucku; młodociana córka przy tej sposobności odgrywała bardzo podejrzaną rolę.

Niepoprawne. Znowu dwie panny miały zatarg ze sądem z powodu, że podały swój wiek fałszywie. Sąd w Królewcu przekonał się, że dwie córki poważnego obywatela z Neidenbergu są o 3 1/2 roku starsze, niż podały wobec władzy; prokurator wniósł karę dwutygodniowego więzienia, a trybunał skazał każdą na dobę medytacji w areszcie.

Miljonerka. Goli kawalerowie niech z katalogu bogatych panien amerykańskich ze smutkiem wykreślą pannę Katarzynę Drexel, córkę zmarłego niedawno w Filadelfji bankiera i dziedziczkę stumiljonowej fortuny. Panna Katarzyna wstąpiła do klasztoru Sióstr miłosierdzia w Pittsburgu, w Pensylwanji. Po odbytej nowicjatu, postanowiła panna Drexel cały swój majątek zapisać klasztorowi.

Złote gody obchodził przed kilku dniami w Warszawie p. Józef Sikorski, właściciel drukarni, a redaktor *Gazety polskiej*, ze swoją małżonką.

Na stacji Malkinia w Królestwie polskim, na linii petersburskiej, zderzyły się 25. bm. dwa pociągi.

26)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego

Karola Lamora.

(Ciąg dalszy).

— Proszę zaczekać.

Dziewczyna zatrzymała się. Baron wpatrywał się w nią bystro, ze zmarszczoną brwią i zaciśniętymi ustami.

Raz jeszcze wyciągnął rękę, jak gdyby chciał jej list odebrać, ale wstrzymał się w pół drogi.

— Nie można, — szeptał sam do siebie — nie można jeszcze. Spodziewa się, oczekuje tego listu. Zresztą, alboż nie domyślam się, co jej pisać może? Nic, czegobym nie wiedział. Skoro zechcę, dowiem się. Toż jestem chyba panem w moim domu.

Przeszedł się kilkakrotnie wzdluż pokoju.

Pokojówka stała w progu nieruchoma; zdawało się, że baron zapomniał o jej istnieniu. Naraz zwrócił się ku niej:

— Słuchaj, dostaniesz pięćdziesiąt luidorów... Elżbieta otworzyła oczy szeroko i poczerwieniała jak piwonja.

Pan Roger dał jej znak, by milczała.

— Dam ci pięćdziesiąt luidorów, jeżeli będziesz mi odnosiła wszystkie listy adresowane do mojej córki tem pismem. Czy je poznasz?

— Z pewnością, panie baronie.

— I wszystkie jej listy adresowane do pana Jerzego Fergueil. Wszystkie! Czy rozumiesz?

— Dobrze, panie baronie. Czy pan nie życzy sobie, aby ktokolwiek wiedział o tym układzie?

— Naturalnie, za cóż bym ci płacił, — odparł baron sucho.

Pokojówka spuściła oczy i westchnęła po-
bożnie.

— Pan baron jest tu panem i ma prawo

rozkazywać; spodziewam się, że Bóg miłosierny nie policzy mi tego kłamstwa.

XIV.

Baron Roger, a właściwie Stefan Chalanda, miał w obecnej chwili dopiero lat 45. Cieszył się on ogólnym szacunkiem, dobrem zdrowiem i majątkiem, wynoszącym sześć kroć stotysięcy rocznego dochodu. Wszystko mu się wiodło. Czyn, który popełnił przed laty, nie był tego rodzaju, by miał obudzać wyrzuty sumienia w takim jak on człowieku.

Zresztą, cóż miał sobie wyrzucać? Nie przychylił się niczem do śmierci Rogera. Przywłaszczył sobie wprawdzie jego fortunę i nazwisko, ale nie działał się to kosztem krzywdy nieżywej.

Gabrjela w dziesiątym roku życia posiadała sto dwadzieścia tysięcy franków, dziś posag jej wynosił trzy miliony. Była szczęśliwą, niedługo miała zostać żoną człowieka, którego kochała. W czemże więc zawinił względem niej? Sumienie nawet mniej elastyczne, byłoby się uspokoiło wobec takiego stanu rzeczy. To też ta troska snu mu nie mąciła.

A jednak, gdyby był w stanie cofnąć swoje życie o ośm lat wstecz, gdyby mógł znaleźć się znów tak jak wtedy na pokładzie „Pereire“ samotnym i zrujnowanym, byłby się, co najmniej, namyślił.

Co prawda, pieniądze Rogera były dlań tylko pierwszym stopniem do jego dzisiejszej kariery i majątku. Wnieść się bez nich byłoby trudno, ale nie niemożliwie.

W każdym razie, nie byłby z pewnością cierpiał tak strasznie, jak cierpiał dziś. Kochał szalenie. Kochał miłością namiętą i pożerającą, do jakiej zdolni są tylko ludzie w jego wieku. Zdawało mu się, że przeżył już wszystkie uczucia i wrażenia, jakie tylko życie, i to tak awanturnicze, dać może, nagle spostrzegł, że to, czego doznawał w tej chwili, było całkiem nowe, nieznanne a dziwnie potężne.

Szalał z rozpaczą, zazdrości i goryczy, byłby za każdą cenę pragnął wyrwać to uczucie ze swego serca, a pomimo to kochał całą duszą, kochał — Gabrjelę!

Do szesnastego roku życia, wydawała mu się raczej brzydką niż ładną, zresztą nie zwracał na nią najmniejszej uwagi, była mu najzupełniej obojętną. Raz ułożywszy sobie plan postępowania, nie zaprzął sobie nią więcej głowy; co sześć miesięcy posyłał pannie Duchesnes umowioną kwotę i nie troszczył się o nic więcej. W lutym ubiegłego roku wyjechał w podróż daleką, powrócił z niej dopiero w kwietniu podczas świąt Wielkanocnych, które Gabrjela przepędziła u swych dalekich krewnych. Nie miał czasu jechać do niej, i zanim wróciła, znów opuścił Paryż. Wiosna i lato upłynęły w ten sposób. Powrócił dopiero na początku sierpnia, kupił dom przy ulicy Pierre Charron i zajął się jak najwykwintniejszym urzędem. Gabrjela miała opuścić pensję, chciała więc dom swój postawić na stopie odpowiedzialności swej fortunie i stanowisku w świecie. W chwili gdy wszystko już było gotowe, pani Barthomieu przywiozła mu córkę.

Gabrjela stała się bardzo piękną. Z czarowną prostotą cieszyła się i zachwycała wszystkim: swobodą i zbytkiem, jaki ją otaczał. Wszędzie jej było pełno, jak sarenka wbiegała na schody, w trzech susach z nich zeskakiwała, zatrzymywała się w zachwyceniu przed jakim meblem lub obrazem, znów biegła dalej, narszcze z piosnką lub szczebiotem na ustach, narszcze z wybuchem śmiechu rzucała się w objęcia Adrjanny.

— Próbowalaś już fortepianu? przeslicznie, na takim to przynajmniej grać warto! A mój pokój jaki śliczny! A salon! istne cacko. Jaka cieplarnia, a co za śliczne konie! Ach, panie, jaki jesteś dobry!

„Panem“ był baron Roger. Panny Duchesnes były zdania, że córka barona nie powinna inaczej nazywać swego zyciodawcy.

Trzy wagony zostały zgruchotane. Z ludzi nikt szkody nie poniósł.

Skandal literacki. W kolach literackich wywołała nadzwyczajne zainteresowanie sprawa dotycząca zmarłego przed kilkoma laty poety niemieckiego, Alfreda Meissnera. Alfred Meissner, mający wielkie powodzenie jako poeta i romansopisarz, miał przyjaciela, Franciszka Hedricha, z którym niejednokrotnie dzielił swe pomysły i prace. Otóż Franciszek Hedrich, mieszkający w Londynie, odmówił publicznie autorstwo Meissnerowi, przypisując je sobie. Na książkę Hedricha, który chciał udowodnić, że jest autorem, odpowiadał w osobnej broszurze szwagier zmarłego pisarza, kapitan Bayer, znany w powieściowej literaturze niemieckiej pod pseudonimem „Robert Byr”. Owóż przedewszystkiem znajdujemy tragiczną historję śmierci Meissnera, dotychczas światu nieznaną; nie mogąc wyzwać sekatur Hedricha, bojąc się nadto o mienie swych dzieci, do którego sobie Hedrich rościł pretensje, Meissner popełnił samobójstwo przez poderżnięcie gardła. Postępowanie Hedricha było brutalne; z Monaco np. żądał raz listownie od żony Meissnera 10.000 f. szl. odszkodowania, a do Meissnera pisał: „Pańskie książki i pańskie pierścienie muszą być mojemu”. Ale, jak stoi sprawa współpracownictwa? Że Hedrich miał udział w sprawach Meissnera, nie podlega wątpliwości, i to sam Byr przyznaje. Nadto sam Meissner Byrowi opowiadał, że jedną powieść Hedricha rzeczywiście opublikował pod swoim nazwiskiem. Uczynił to wszakże tylko z przyjaźni, inaczej bowiem dzieło Hedricha, nie mającego reputacji literackiej, nie byłoby na jaw wyszło. Przyjaźń Meissnera z Hedrichem, która trwała lat 30, stała się dla pierwszego kłeską i nie da się zaprzeczyć, iż rzuciła niezatarty cień na sławę pisarza, którego dzieła cały szereg lat rozchwytywano w Niemczech.

Jarmark na dziewczęta odbył się niedawno w miasteczku serbskiem Zombor. Według przastarego zwyczaj, czarnookie dziewczęta serbskiego pochodzenia wysławiały się na pokaz w szynkach głównej ulicy, chłopcy zaś pili przy muzyce, a następnie poszli oglądać „towar”. Zazwyczaj dziewczęta cały swój posąg noszą w monetach, jako przybranie malowniczego stroju, w tym roku jednak z powodu ulewnego deszczu, musiały iść na siebie same pochować. Może też i niepogoda przyczyniła się do tego, że „obróć na tym rynku małżeńskim, jako słaby”, i zaledwie kilku chłopców zdecydowało się, jako znak zaręczyn przesłać swym wybranym serce z piernika.

Baron uważał, że obowiązkiem jego było prowadzić Gabrijelę w świat. Towarzyszył jej więc podczas spacerów, bań i teatru.

Gdyby kto bacznie obserwował, byłby zadowolony z drszczek, jaki go przenikał, ile razy jakiś młody człowiek zbliżał się do Gabrijeli z ukłonem, i zaciękały, oczy krwią zachodziły: młodzieniec głębił uprzejmą prośbę, Gabrijela odpowiadała miłym głosem i po chwili wirowali już po lśniącej podłodze salonu, a twarz barona powlekała się w ciemną bładością. Nikt jednak nie zwrócił na to uwagi.

On tymczasem cierpiał istne tortury. Z powodu nie mógł sobie zdać sprawy z tego bólu i niepokoju, który go ogarniał. Następnie musiał używać całej siły na to, by nie uczucia i grać jak najlepiej rolę ojca i opiekuna.

A przecież był to dopiero początek! Niedługo zapewne nadejdzie dzień, gdy Gabrijela ze śmiechem się dziecka, stanie się myślącą i kochającą kobietą. Serce jej wybierze, zanim sobie zda z tego rozpaczonego wzrokiem śledzić będzie przeczysty błękit tej miłości.

A gdy młodzieniec piękny, dzielny, przyjdzie do niego swobodnie, z uśmiechem i powie: „daj mi kołomyję, co wtedy poczniesz?” Chwilami zdawało mu się, że takie rozwiązanie będzie najlepsze, i że Gabrijela zameżna mu się obojętną. Próbował również podróżyć do Oranji; na czas swej nieobecności powierzył Gabrijelę opiece państwa Barthomieu, a sam ją wydać za mąż.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostożnie z zębami fałszywymi. W Wiedniu 31-letni ministrant klasztoru Dominikanów, Jan Stoidl, połknął ve śnie fałszywe swe zęby, z 4 sztuk złożone. Końce wardej masy emalowej osadziły się mocno w żołądku a chociaż choremu ból nie bardzo dolegał, oddano go do kliniki prof. Billrotha. Zanim jednak znakomity lekarz mógł coś zarządzić dla uratowania ministranta, biedak umarł w 4 dni po fatalnym wypadku.

Lego jeszcze nie było. Ostatnią nowością w dziedzinie mody żeńskiej są kolorowe koszule. Wprowadził je na widowinę paryskich salenów młody książę Neapolu. Koszule noszone mają gorsy blade-różowe lub blade-niebieskie, zapięte na czarne guziczki, co przy szeroko wyciętych kamizelkach sprawia widok niezmiernie malowniczy. Koszule takie noszone są na wszystkich większych rautach i wieczornych zebraniach high-life'u i podobno należy być w przyszłym karnawale do balowego stroju. Pytanie teraz, kto u nas pierwszy wystąpi na balu w kolorowej koszuli? Ha, mieliśmy już i u siebie czerwone fraki.

W Poznaniu ma wkrótce wyjść jedna z prac pośmiertnych Karola Jarochońskiego. Jest to rzecz o Stanisławie Leszczyńskim.

Pońetna nagroda. Wskutek otrzymanych listów gończych, poszukiwani są w Warszawie i na prowincji dwaj Grecy, którzy po spełnieniu olbrzymiej kradzieży w Jassach, w Rumunii, mieli się schronić do Królestwa Polskiego. Zuchwali złodzieje rozbili kasę rumuńskiego bankiera, Danjela i zabrali z niej dwa miliony franków w zlocie oraz banknotach. Poszkodowany bankier przeznaczył 100.000 fr. nagrody za ujęcie złodziei. Jeden z nich liczy około 40, a drugi przeszło 50 lat wieku.

Cztery ofiary niedźwiedzia. W pobliżu miasta Chislawice, pow. mohylowskiego, rozmnożyły się w ostatnich czasach nadmiernie wilki, mnóstwo sprawiając szkód okolicznej ludności. Postanowiono zatem urządzić na szkodników walną obławę. Zgromadzono w tym celu do 400 ludzi, uzbrojonych w znacznej części w widły i drągi, dla braku broni palnej. W chwili największego ożywienia obławy, na jednego ze strzelców, p. Falewicza, wybiegającego... niedźwiedź. Tak grubego zwierza nie spodziewano się, fuzje więc były nabite grankulkami. P. Fal. wystrzelił, lecz spudłował. Drugi strzał był nieco celniejszy, niedźwiedzia jednak nie zwałił z nóg. Zranione zwierzę rzuciło się z wściekłością na p. F., szarpiąc go i gryząc. Zbiegli się ludzie ku obronie nieszczęśliwego, nikt jednak nie miał strzelby. Bity drągiem niedźwiedź porzucił swą ofiarę i skozył na obronców p. Falewicza, nawpół już nieżywego. Zanim przybyli strzelcy, rozjuszona zwierzę silnie pokaleczyło trzech włościan. Jeden z nich jest bez nadziei życia. Falewicz zmarł tegoż dnia. Wesoło rozpoczęta obława smutnie się zakończyła: na noszach odniesiono do Chislawic cztery ofiary niedźwiedzia...

Mianowania. Peregryna Kiena zamianowano rewidentem, zaś Jana Kaisera oficjałem rachunkowym przy sądzie wyższym w Krakowie.

Rada szk. kraj. zamianowała Wal. Januszkiewicza stałym nauczycielem w Górkach; Helenę Glaszową stałą nauczycielką młodszą w Choczni, a Stanisława Andalego stałym naucz. w Mogilanach.

W Wydziale krajowym z powodu wyboru nowych członków zasły następujące zmiany:

Departament I. (dotychczasowy kierownik JE. Smolka) obejmuje p. dr. Wereszczyński. Oprócz spraw gminnych należących odtąd do tego biura sprawy meljoracyjne, wyższe szkoły rolnicze i sprawy składów zbożowych w Krakowie i we Lwowie.

Depart. II. (dotychczasowy kierownik p. Chrzanowski) obejmuje p. Romanowicz. Biuro to załatwiać będzie sprawy przemysłowe, sprawy gospodarstwa krajowego (budżet), sprawy odnoszące się do szkół rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, szkoły leśnej i szkoły ogrodniczej w Tarnowie, wreszcie górnictwo.

Departament III. zatrzymuje p. Pietruski jak dotąd. Należą tu sprawy osobiste sług i urzędników krajowych, stypendja i heraldia.

Departament IV. prowadzić będzie p. Adam Jędrzejowicz. Oprócz spraw drogowych, przydzielił p. marszałek do tego biura także sprawy banku krajowego.

Depart. V. (szpitale) pozostaje w tych samych doświadczeniach rękach p. dr. Hoszarda, wreszcie

Depart. VI. (szupasy, kwaterynek żandarmerji itd.) obejmuje po p. Bereźnickim, p. dr. Sawczak.

Przez okno dostał się niewiadomy sprawca wczorajszej nocy do pomieszkania zegarmistrza Jakóba Z. przy ul. Rzeźniczej l. 14. i zabrał paltro w którym znajdowały się dwa zegarki, jeden złoty a drugi srebr-

ny wartości 70 zł. i rozmaite narzędzia zegarmistrzowskie. Przewrotny złodziej narzędzia położył na oknie, od którego dwa kroki oddalenia spał właściciel paltota snem sprawiedliwego.

Na walnem zgromadzeniu członków Kółka muzycznego, istniejącego w łonie Czytelni akademickiej, obrany został na r. 1889/90 nowy zarząd, w skład którego weszli: Stan. Krupka jako przewodniczący, Mar. Linde zastępca przewodn., Józef Bühn sekretarz, Jan Dauksza bibliotekarz, Maks. Fila zast. bibliotek. Do komisji skontrolującej obrani: Neuhoff Karol, Laskownicki Bron. i Józef Klimke.

Walne zgromadzenie „Lutni“ odbyło się wczoraj w własnych lokalnościach. Sprawozdanie wydziału, które później streścimy, przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutorjum. Przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do głosowania. Prezesem na rok przyszły wybrano prawie jednogłośnie radcę magistratu, p. Edmunda Lukasa. Zastępcami wybrano profesora Włodz. Szuchewicza i p. Ludwika Homme.

Przez aklamację wybrano dyrygentami 1. p. Stan. Cetwińskiego. 2. p. Stan. Niewiadomskiego. Zastępcą wybrano również przez aklamację dr. Wład. Bogdańskiego. Do wydziału wybrano pp. Ananiasza Ardana, Jana Słotańczyka, Józ. Klicharskiego, Teof. Rozmarynowicza, Wład. Sławiczka, Stefana Grzywińskiego i panie Filipinę Bauerową i Mar. Grzywińską. Między paniami Titzową i Jarosiewiczową przyjdzie do ścisłego głosowania.

Ze strychu domu przy ul. Strzeleckiej l. 1. skradziono kilkanaście sztuk bielizny na szkodę Leiba Achsa.

Podczas jazdy na kolej wypadł z dorożki kuferek mały, w którym znajdowało się kilka sztuk bielizny i druki sejmowe. Rzetelny znalazca raczy złożyć znalezione rzeczy w dyrekcji policji.

W Kołomyji służący Adam Zaborowski blondyn bez zarostu skradł na szkodę swego pracodawcy dr. S. 700 zł. gotówką i weksel na kwotę 600 zł. i z tem umknął.

Kradzieży maszynek żelaznych do robienia cukierków na szkodę Osiasa Reissa, cukiernika przy ul. Czackiego l. 10, dopuścił się czeladnik Abraham Brief. Przytrzymany przyznał się do winy i poszedł pod klucze.

Dla pogorzalców w Ulanowie wpłynęły na ręce komitetu ratunkowego w czasie od ostatniego sprawozdania tj. od 29. sierpnia br. do dnia dzisiejszego następujące ofiary a mianowicie: Wydział pow. w Nisku złożył kwotę 100 zł., redakcja *Czasu* ze składek 5 zł. 89 ct., ks. kanonik Krokowski z Krakowa 3 zł., JE. Ignacy Zborowski z Krakowa 5 zł., hr. Starowiejski z Bratkówki 2 zł., ks. kan. dr. Józef Pelczar z Krakowa 5 zł., p. Władysław Jędrzejowicz z Chyżnego 2 zł., hr. Lanckoroński z Rozdołu 20 zł., razem 142 zł. 89 ct. Łącznie z wykazanymi poprzednio wpłynęło 582 zł. 85 ct. Podając do publicznej wiadomości wynik dotychczasowych składek, komitet wyraża dawcom podziękowanie i prosi jeszcze o dalsze ofiary.

Janko rozpruwacz. We wsi Tuczne, pow. przemysłańskiego znalazł się naśladowca zancnego Janka lodyńskiego, kunsztu rozpruwania brzuchów. Jest nim wieprz, wartości 10 złr. (rozumie się ceny tegorocznej). Zeszłego miesiąca wieprz, spotkawszy na ulicy dworocznego loszaka wójtowego, począł za nim uganiać. Parobek, idący z końmi na pole orać, pospieszył loszakowi na pomoc. Ale gdy loszak usiłował wrócić do koni, dopędził go wieprz, uderzył klami w brzuch i wypuścił wnętrzności. Za gorąca jeszcze zabiegło biedne zwierzę aż za wieś na pastwisko, przepędziło tam cały dzień i noc, nad ranem zaś zawlokło się do wsi na podwórze swego gospodarza i aż tam zginęło — po całej prawie dobie męki. Można sobie wyobrazić co za męczarnie przechodzić musiało biedne zwierzę, jeżeli około dwu kilometrów musiało wlec swoje wnętrzności, stapać po nich i rwać je, a nikt nie znalazł się, coby mógł być skrócić męczarnie zwierzęcia, gdyż we wsi nie było ani jednej strzelbiny.

Zapieniony zaś wieprz pobiegł dalej i napotkał znów starego konia, którego począł atakować. Z początku koń widząc nacierającego wroga, zajął stanowisko obronne, ale gdy poczuł że jest ranny, począł uciekać z pola walki, usiłując dotrzeć do swojej zagrody. Ale, jak to mówią, „wid napasty ne propasty“; widać przeznaczenie jego było zginąć tego roku albo z głodu, albo honorowo w walce z „żywołem“. Gdy mu więc nogi w ręczności nie dopisywały, zatrzymał się, aby widocznie jeszcze raz spróbować sił swoich. Lecz w tej samej chwili dopadł go przeciwnik i zręcznym uderzeniem klami rozpruł mu brzuch odrazu i wypuścił wne-

trżności. Nim ludzie przybiegli, już było po wszystkim.

Wójt zasądził tego „Janka“ na zapłacenie odszkodowania za loszaka 14 zlr. a za starego szimla 5 zlr., twierdząc, że stary byłby i tak tego roku „z hołodu zдох.“

„Janko nie rekurował, a jego pryncypał zobowiązał się powyższemu sąsądzeniu zadość uczynić.

Zgłoszenia udziałów

w celu uzupełnienia potrzebnego kapitału do budowy **Hotelu pierwszorzędnego we Lwowie** przyjmuje i bliższe wyjaśnienia daje Emil Bertemilian Brajer we Lwowie Brajerowska 10.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie na jesień i zimę otrzymał w wielkim wyborze i poleca najtaniej **Magazyn F. Knauer i Syn** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

† Alojzy Żółkowski

Polska sztuka dramatyczna poniosła ciężką stratę. Onegdaj zmarł w Warszawie najgenialniejszy artysta dramatyczny polski, Alojzy Żółkowski, nierównany komik, mierzący się z najsłynniejszymi artystami dramatycznymi całego świata.

Sp. Żółkowski urodził się w Warszawie r. 1814, jako syn słynnego wydawcy *Momusa* i również znakomitego artysty dramatycznego Alojzego Żółkowskiego, o którym anegdutki do dzisiaj dnia krążą.

Po ukończeniu szkół u Pijarów, 1833 r. wystąpił w teatrze warszawskim w roli Anglika w operze „Fra Diavolo“ i odtąd aż do zgonu pracował w Warszawie, nigdy, pomimo prośb i starań, nie okazując swojego talentu w występach, na jakiegokolwiek innej scenie. Żółkowskiego kto chciał ujrzyć, musiał przyjechać do Warszawy; to też nie tylko rodacy nasi z innych dzielnic, lecz i cudzoziemcy przybywali podziwiać grę genialnego komika, a wrażenia przez nich odnoszone były zawsze uwielbieniem dla wyjątkowej tej i rzadkiej artystycznej organizacji.

Talent jego zjednywał sobie objawy podobne ze strony tych nawet, którzy manifestowali się jako wrogowie wszystkiego co polskie. Udekorował go Aleksander II. i Aleksander III.; z zagranicznych zaś książąt przyłączył się do nich ks. Meiningerński, który także nadał Żółkowskiemu order.

Aleksander III. prócz orderu ofiarował Żółkowskiemu kosztowny upominek: złoty zegarek, wysadzany brylantami. Gdy dar ten przyniósł artyście od Hurki woźny i zażądał pokwitowania, znakomity komik wystosował je w następujących wyrazach: „Zegarek otrzymałem, ale bez dewizki!”

Żółkowskiego spotykały również inne holdy ze strony obcych, holdy moralne, dowodzące, że sława jego przedarła się daleko po za granice dawnej Polski. Meiningerńczycy i trupa rosyjska bawiąca w Warszawie wyprawili mu pewnego razu huczna na scenie owację. Rossi jawny hold złożył polskiemu artyście, a Coquelein, zobaczywszy go w Hrabinie de la Seigleur, oświadczył, iż wbrew swej zapowiedzi nie ośmieli się grać po Żółkowskim tej roli. Wreszcie za rolę Rochepina w „Safandulach“ otrzymał on list dziękczynny od Sardou, któremu zdał z przedstawienia relację osobno delegowany na nie korespondent *Figara*.

W ciągu działalności artystycznej Żółkowskiego zabłysnął i zgasł lub rozpierzchnął się cały szereg talentów wybitnych. Kolegował on z Komorowskim, Halpertową, Werowskim, Kudliczem, Chęcińskim, Królikowskim, Chomińskim, Rychterem, Modrzejowską, Palińskim i Aszpergerową.

W ciągu tego czasu i zarząd sceny warszawskiej zmieniał się kilkakrotnie. Prezesami byli Gwozdecki, Abramowicz, Muchanow, Wsiewołodski, Gudowski, wreszcie Palicyn.

Moskale chcieli go kilkakrotnie zwerbować dla swej sceny. Świetne ofiarowano mu warunki ze strony rosyjskich teatrów nadwornych — ale Żółkowski ich nie przyjął.

Na los swój nie mógł się uskarżać. W jedno-dniówce pewnej napisał: „Mówią, że są zazdrośni; ja ich nie znałem“. W istocie, jeżeli przeciw komu, to przeciw Żółkowskiemu nigdy nie kierowała swego żądła zazdrość. Ze wszystkich stron otaczało go jedynie uwielbienie.

Wszystko, co Żółk. uczynił, znajdowało tylko polskask. Raz ucharakteryzował się tak, iż wyglądał podobny kropla w kroplę do perskiego konsula w War-

szawie, Epsteina. Wzór znajdował się przypaciem właśnie w teatrze. W ostatnim akcie spotyka Żółkowski Epsteina za kulisami. „Jesteś pan do mnie bądź podobny, powiada gość artyście, do zupełnego jednak podobieństwa brak ci jeszcze jednej rzeczy — tej oto szpilki“. I wręczył mu brylantowe cacko.

Pod względem materialnym powodziło się Żółkowskiemu świetnie. Żył jednak bardzo skromnie i oszczędnie. Temu też zawdzięczał wiek swój sędawy i wcale okazałą fortunę. W domu Petyskusa miał łożynotnie bezpłatne pomieszkanie, a August Potocki, który w serdecznych żył stosunkach, przekazał mu egatem najlepsze z swej piwnicy wina za każdy występ w „Hrabinie“. Pozostała po Żółkowskim wdowa i dwie zamężne córki (jedna za dr. Ostrowskim, druga za u-bilerem tego samego nazwiska.) Wspomnieć jeszcze należy, iż śmierci bał się ogromnie. Samo to słowo nie mogło mu się nigdy przecisnąć przez usta. Chcąc powiedzieć, że ktoś umarł, używał zawsze wyrażenia: odszedł.

Od pewnego czasu dochodziły niepokojące wieści o zdrowiu znakomitego artysty, nikt jednak nie przypuszczał, aby katastrofa była tak bliska. Niestety, 26. bm. wypaliła się lampa tego wielkiego żywota, ogarniając żalobą całą Polskę.

Cześć jego pamięci!

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(Dziesiąty dzień rozprawy.)

(JZ) **Wadowice** 25. listopada. Hałatek zeznaje, że Herz nie zajmował się sprzedażą kart, tylko prowadzeniem kasy, Löwenberg prowadził korespondencję, Landau chodził do kasy kolejowej po karty a oskarżony prowadził korespondencję i wystawiał karty okrętowe.

Przew. Co panu wiadomo o Iwanickim? — Osk. Przychodził do kancelarii w interesie służbowym, czasem i w prywatnym interesie.

Przew. A w interesie emigracyjnym? — Osk. Nigdy.

Przew. W śledztwie pan inaczej zeznawałeś. Powiedziałeś pan, że Iwanicki namawiał wychodźców do kupowania kart w agencji, że opornych bił, groził im przyaresztowaniem, że ich faktycznie zamykał i że te groźby Iwanickiego skutkowały. Do kancelarii przychodził Iwanicki, aby się obliczyć co do zysków, czasem z nim się kłócił, że mu za mało dają. Iwanicki powiedział także wychodźcom, że to kancelarja przez gubernjum ustanowiona. Co do popisowych zeznałeś pan, że Iwanicki pozwolił im jechać do Ameryki, ale napomnił ich, aby do asenterunku do Galicji wracali. A kto przyniósł do kancelarii budzik? — Osk. Ja, chciałem go uregulować według zegaru kancelaryjnego. O 12. w południe zaczął warczyć, bo Guttman go nakręcił (Guttman był buchhalterem w kancelarii, jest to siostrzeniec Herza. Oskarżony wszystko składa na Guttmana, który uciekł do Ameryki.) Jeden z wychodźców wtenczas się odezwał, że to pewnie telegraf do Ameryki. Guttman obecnych w tem utwierdził i jeszcze kilka razy używał budzika, ale żadnego wynagrodzenia za to nie pobierał. Później Klausner najsurowiej tej zabawki zakazał.

Po południu dalej przesłuchiowano Hałatkę. Na zapytanie obr. Goldamera zeznaje, że kłuczków od kasy Landau i Landerer nie mieli.

Przew. Jakich kart żądali wychodźcy? zapewne, że najtańszych? — Osk. Tak. Targowali się o cenę.

Przew. Czy nie powiadał im, że w agencji są karty tak tanie, jak w Hamburgu, a tymczasem w Hamburgu karty były tańsze? — Osk. Nie przypominam sobie.

Przew. Jak długo trzymano wychodźców w kancelarii? Czy mógł wychodźca opuścić kancelarję nie kupiwszy karty? — Osk. Tak jest.

Przew. Słuchaj pan, co w śledztwie zeznawał (czyta): „Trzymano wychodźców tak długo, aż karty nie kupili, przy drzwiach ustawiono straż, która miała nakaz nikogo nie wpuszczać. Gdy który chciał wodę pić, straż podawała do kancelarii konewkę wody.“ Cóż było potem? — Osk. Prowadzono wychodźców potem do pociągu.

Przew. (czyta): Po zakupie kart odprowadzano wychodźców do baraków i piwnicy. Trzymano ich w zamknięciu aby się nie rozłazili, aby nie wpadli w ręce żandarmów. Po drugim dzwonienu pędzono ich na dworzec; gdy się żandarmierja pokazała wówczas napowrót do piwnicy pędzono wychodźców. Zdarzyło się, że wychodźców

w nocy szwarcowano przez granicę, a zajmowali się tem Landau i Landerer.“ Teraz pan nic o tem nie wie, naturalnie. (Czyta dalej): „Po otwarciu Bremy, tych co chcieli na Bremę jechać, zmuszano do zakupu kart w agencji hamburskiej. Spólnicy i Iwanicki groźnie się z nimi obchodzili.“ Osk. Nie przypominam sobie, abym tak w śledztwie zeznawał, podsunął mi to sędzia śledczy...

Przew. (ostro). Co? (Czyta dalej): „Słowakom powiedział Löwenberg, że w swych strojach jechać nie mogą, nie przepuszczą ich nawet przez granicę. Tumanienie poskutkowało. Wychodźcy zakupywali sobie w sklepie Löwenberga stroje, a swoje rzeczy albo porzucali, albo sprzedawali szwarcownikom.“

Obrońca Herza dr. Korn. Pisałeś pan z zeznania, że się żona pańska pogniewała była z żoną Löwenberga, czy to prawda, czyś może pan pod wpływem gniewu tak zeznawał? — Osk. Tak jest. Obiecano mojej żonie 30 zlr. miesięcznie, ale jej nie dano.

Prz. Kogo pod „Iwusz“, „Iwan“ rozumiesz? — Osk. Nie wiem. Guttman mi powiedział, że to Iwanicki. Oskarżony zasłania się niewiadomością co do łapówek, danych urzędnikom, tak samo i co do pozycji „Biała 83 1/3“, przyczem Löwenberg w uniesieniu wypowiada zdziwienie, że starostę mieszają w tę sprawę. Prokurator odpowiada na wnioski dra Korna, zgadzając się na wezwanie kilku świadków odwodowych.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Iwanickiego. W sali powstaje wielkie poruszenie, każdy chciał widzieć ck. komisarza policji, który według oskarżenia przykładał rękę do pospolitych zbrodni. Na wszelkie pytania odpowiada on śmiało, w tonie stanowczym, że nie winien, że nie brał nic. Obstaje przy tem, gdy mu współwynienieni nawet w oczy powiadają, że brał. Landau, Landerer i Löwenberg twierdzą, że się go bał. Landau to mówi w tonie żartobliwym, przyczem cała sala wybucha głośnym śmiechem. Iwanicki tłumaczy się, że komisarzem policji nie był, wykonywał on swój urząd jako urzędnik cłowy.

Z odczytanych raportów Iwanickiego do starostwa białskiego i do ck. dyrekcji policji w Krakowie wynika, że wszelkimi środkami popierał agencję, zwalczając innych agentów emigracyjnych z całą energją. Biada krajowi, gdzie tacy Iwanicki pełnią urząd ck. policji, gdzie w rękach takich Iwanickich los tysięcy ludzi spoczywa! O godzinie 4. już o zmroku, przerwano posiedzenie.

(Jedynasty dzień rozprawy.)

(JZ) **Wadowice** 26. listopada. Dzisiaj dalej badano Iwanickiego. Na wstępie odczytuje przewodniczący kilka listów Löwenberga do Klausnera, w którym ten się żali na niesłychane pretensje Iwanickiego. Pod dniem 1. grudnia 1887 donosi Löwenberg, że po odejściu pociągu przyszedł Iwanicki, aby obliczać zyski i w tym celu przedłożył księgi ze spisem wyprawionych wychodźców, równocześnie wydobył z kieszeni swoje notatki, których sobie notował przybyłych wychodźców według ich paszportów. Nagle Iwanicki krzyknął, że agencja go oszukuje, że w spisach agencji mniej było wpisanych niż w rzeczywistości karty kupiły. Löwenberg pniąc się ze złości na taką bezczelność z kancelarii wyszedł, a Herz mu powiedział, jeśli nie kontent, to niech idzie do Bremy. Löwenberg prosił wreszcie Klausnera, aby ten do lw. napisał „einen saftigen Brief“ i aby się postarał usunąć „diesen frechen und erbärmlichen Presser“. W liście z 31. marca donosi Löwenberg, że „Iwuszowi“ wypłacono 579 zł. 70 ct. miesięcznego zysku, i że „Iwusz“ z tego niekontent. Na te listy odpowiada Iwanicki, że to wszystko nieprawda. Dyrektorowie agencji powtarzają mu, że do starostwa, przychylnie dla agencji, podpisywał także i Srokowski i nie pojmuje, dla czego jechał za to robią odpowiedzialnym.

Przew. Pan odbierałeś karty wychodźców? — Osk. Tak jest, z polecenia namiestnictwa, a także mi kazano zwalczać pokątnych agentów, a także oskarżenia rzuca na mnie kalumnję, jak na starostę Födricha.

Przew. To do pana nie należy. — Osk. Porównuję tylko siebie do starosty.

Sędzia Zborowski. Dlaczego pan liczył wychodźców? — Osk. Tego nie czyniłem.

S. Zborowski. Są jednak świadkowie, że pan bezwstydnie liczył.

a zajmowali pan nic o tem „Po otwarciu echać, zmu hamburskiej. ni obchodzili. ak w śledztwie dcy...
ej): „Słowa- wych strojach h nawet przez . Wychodzący erga stroje, a sprzedawali

les pan z wię- ta była z zo- zys może pan — Osk. Tak miesięcznie,

“ rozumie- powiedzial, i niewiadom- kom, tak s- przyczem Li- dziwienie, że kurator odpo- dzając się na ych.

luchania Iwa- oruszenie, ka- policji, który do pospolitych iada on śmia- dzając się na ych.

luchania Iwa- oruszenie, ka- policji, który do pospolitych iada on śmia- dzając się na ych.

siąj dalej ba- tuje przewo- do Klausnera, ne pretensje 1887 donosi przyszedł Iwa- celu zażądał hodźców, ró- notatki, w wychodźców, ki krzyknął, ajencji mniej karty kupilo. taką bezczel- i powiedział. Brey.

aby ten do by się pos- amlichen Er Löwenberg. O et. miesie- ekontent. Na vszystko nie- rzają mu, to że odezwy- że odezwy- podpiśmyw- czego jego

chodźców p- ctwa, które tów, a teki- jak na sta- — Osk. Pr- pan liczy- em. wie, że pan

Radc. Seuchler. Pan denuncjonowałeś dwa razy konduktora Mierosławskiego za to, że pozwolił wychodźcom przed stacją Oświęcim wysiąść, a potem go posłałeś do Herza, aby go przeprosił. Mierosławski od tej chwili był na żołdzie ajencji. — Osk. Mierosławski popierał pokątych agentów, a ja z nakazu władzy miałem ich zwalczać. Iwanicki w ogóle co chwila używa wyrazów: władza, przełożona władza i cytuje paragrafy.

Przew. Czy pan miał od władzy nakaz śledzenia dezertków. — Osk. Nie, tylko raz jeden.

Przew. A pan tu ciągle o ściganiu dezertków nam opowiadasz. — Osk. Ścigałem złoczyńców.

Przew. W którym to roku wyszedł reskrypt namiestnictwa, aby odbierać wychodźcom karty? — Osk. Takiego nakazu nie było.

Przew. Oto właśnie chodzi.

Przew. Czy Klausner panu nie mówił, abyś się pan nie ekspozował? — Osk. Na co, kiedy tego nie czyni.

Klausner. Przyjechałem do Oświęcimia, tam słyszałem, że Iwanicki zmusza wychodźców do kupowania kart. Zawołałem Iwanickiego, powiedziałem mu, że to się nie godzi, że krzywdzi biednych ludzi, że będę mu płacił i tak, byleby tylko do kancelarji nie przychodził. — Iwanicki. Ja do takich spraw nie miałem czasu. Urząd cłowy był przeciążony własną pracą, a nadto za wynagrodzeniem rocznym 30 zł. mieliśmy także spełnić funkcję urzędu podatkowego. Zresztą od dłuższego czasu cierpię na żołądek, niech lekarze poświadczą, czy ja z chorym żądkiem mogłem się poważnie kogoś bić (wesołość).

Obrońca dr. Goldhamer. Do kogo się pan udawał przyszedłszy do kancelarji? — Osk. Do Klausnera, Herza, Löwenberga. Do Landaua, Landeraera nigdy. Z dalszych zeznań Iwanickiego wynika, że na dworcu w Oświęcimie były rzeczywiście krzyki, że się udawał do starosty w Białej z prośbą o zarządzenie temu, ale bezskutecznie.

Obrońca Iwanickiego dr. Daniel stawia wniosek, aby wezwać szereg świadków odwodowych, tudzież, aby zażądano od ministerstwa spraw wewnętrznych zaświadczenia, że w grudniu 1887 wojna z Rosją nie groziła.

Prokurator zgadza się co do zawezwania świadków, jest jednak przeciwnym, aby od ministerstwa jakichś wiadectw żądano, gdyż akt oskarżenia nie twierdzi nic o wojnie, są tam tylko przytoczone zeznania urzędnika Assera.

Iwanicki przytacza, że od ministerstwa otrzymał pochwałę za gorliwość w pełnieniu służby. Na tem zakończono przesłuchanie Iwanickiego.

Następuje przesłuchanie Zeitingera. Ten zeznania swoje przeplata rozmaitemi dowcipami. Powiada, że brał prowizję, bo dlaczego by brać nie miał. Przybyła do Oświęcimia ajencja koncesjonowana przez ek. rząd z „orłem tak dużym jak ten pokój“, ja także chciałem zarobić. W r. 1882, kiedy była tłumna emigracja żydów rosyjskich, wówczas dostałem nakaz od komisarza starostwa, dopilnowania, iżby żaden żyd nie został w Galicji, i obiecano mi za to nagrodę. No, teraz w nagrodę siedzę w kryminale! (śmiesz). Gdy Klausner dostał koncesję — opowiada dalej Zeitinger — wówczas dostałem od dyrekcji kolei północnej nakaz, abym każdego wychodźcę posłał do ajencji Klausnerowskiej. Ja, jako będący w służbie spełniłem nakaz.

Przew. Pan dostawałeś prowizję? — Osk. Dali to wziąłem, gdyby teraz dali, tobym także wziął.

Przew. Co pan za to robił? — Osk. Nic a nic, byłem tylko „szpilmarką“ między Bremą a Hamburgiem, ja te ajencje godzić chciałem, dla uniknięcia złych skutków. W kancelarji nic nie robiłem, tam trzeba było stać „habt acht“.

Na pytanie przewodniczącego, opowiada oskarżony, że w r. 1888, przeszedł z ajencji hamburskiej do ajencji Zwillingowskiej (bremeńskiej), że służba hamburskiej ajencji odbierała mu z pomocą zwerbowanych dla Bremy wychodźców, że Landerer zwykł był komenderować „Leute zerreisen!“ Klausner, dowiedziawszy się o tem, najwyraźniej nakazał, aby ludzi, którzy zechcą jechać na Bremę, odprowadzono do ajencji bremeńskiej. Nie spełniano jednak jego nakazu, gdy tylko z Oświęcimia wyjechał.

Na popołudniowej rozprawie odczytuje przewodniczący szereg listów Zeitingera do Klausnera. Wszystkie zaczynają się od wyrazów: Herr Klausner! niektóre z tych są pisane po otwarciu ajen-

cji Zwillingowskiej. Zeitinger, który na dworcu oczekiwał wychodźców, żali się w gorzkich słowach u Klausnera na nadużycia pacholców i agentów hamburskich, nazywa Landaua, Landera i innych „bandą zbrojecką“, napomina Klausnera, aby tym skandalom koniec położył, gdyż jak pisze „beide Geschäfte (Brema i Hamburg), werden gehen kappures“. W innym liście żąda od Friesa w Hamburgu jakiegoś wynagrodzenia, gdyż dotychczas miał „makes“. Oskarżony tłumaczy, że to znaczy figi. Z innego listu Zeitingera wynika, że Klausner, chcąc usunąć ajencję bremeńską zawarł z reprezentantem tejże ajencji, firmą Mendelsohn w Krakowie układ, mocą którego za wynagrodzeniem 3000 zł. firma ta miała złożyć za stępstwo „Nordd. Lloyd“.

Przewodniczący tłumaczy, że w takim razie Zwilling musiałby być zamknąć ajencję. Eikenmayer, ajent Bremy, pytany przez przewodniczącego tłumaczy tak samo ten krok Klausnera, tylko, że Zwilling natychmiast pojechał do Lwowa, aby w namiestnictwie postarać się o koncesję na własne imię. Klausner temu wszystkiemu zaprzecza.

Nastąpiło przesłuchanie b. kasjera kolejowego Zopotha, który się uznaje niewinnym, chociaż przyznaje, że na własną rękę sprzedawał dawniej karty okrętowe, a po otwarciu ajencji hamburskiej od tejże prowizję pobierał.

O g. 3. posiedzenie odroczone do jutra.

Wadowice 27. listopada. Dziś przesłuchano jeszcze Zopotha. Z licznych zeznań wynika, że za bilety kolejowe pobierał on wyższe ceny, chociaż Nordbahn dla niego unormowała raz na zawsze kurs guldenów i marek, dalej, że wychodźcom dawał resztę mniej o kilka szóstek. Potem przesłuchano Neumana, który zaprzecza, jakoby się gwałtów dopuszczał. Oskarżony Schoener zeznaje, że rozdawał łapówki żandarmom, a właściwie „pożycał“ stale miesięcznie na rachunek ajencji. Z zeznań wynika, że dyrekcja ruchu nakazała urzędnikom kolejowym i konduktorom popierać ajencję klausnerowską. Przewodniczący dodaje, że źródłem tych instrukcyj byli starosta i Iwanicki. Przesłuchano jeszcze Barbera, który wychodźców konwojował między Oświęcimem i Zaturem. Ten opowiada o bójkach, jakie najemnicy Bremy i Hamburga stacjali na dworcu o wychodźców tak, że nieraz tych wychodźców w powietrzu unoszono do ajencji bremeńskiej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 27. listopada. Obecnie obraduje tylko jeszcze Sejm tyrolski, który także w najbliższych dniach będzie zamknięty.

Praga 27. listopada. Izba deputowanych uznała za nieważny wybór Dillona.

Budapeszt 27. listopada. Akt oskarżenia w temeswarskiej sprawie loteryjnej obwinia Farkasa, Puespocky'ego, Herrgatta i panią Telkesi o zbrodnie oszustwa, fałszerstwo dokumentów, względnie o nadużycie władzy urzędowej. Prokurator żąda dalszego zatrzymania oskarżonych w więzieniu śledczym.

Berlin 27. listopada. *Kreuzzeitung* przytacza jako charakterystyczną cechę zapatrywań Rosji na sprawy Wschodu, oświadczenie *Dniew. Warsz.*, że Rosja uznaje tylko takie rozwiązanie spraw wschodnich, w którymby Austria żadnej nie odgrywała roli.

Nowy Jork 27. listopada. Miasto Lynn zostało prawie całe przez pożar zniszczone. Szkoły, kościoły, dworzec kolejowy, spalone. Kilkoro ludzi utraciło życie. Szkoda wynosi dziesięć milionów dolarów.

Wiedeń 28. listopada. Stan zdrowia Ganglbauera znacznie się pogorszył.

Wiedeńska Izba handlowa przyjęła sprawozdanie pierwszej swej sekcji, według którego wprowadzenie przymusu markowania towarów przez ministerstwo handlu oznaczonych nie byłoby poradzem.

W sobotę zapadnie uchwała Izby giełdowej co do kotowania pożyczki bułgarskiej na giełdzie. Giełda wieczorna: Kredyty 314.25, węę. renta złota 100.85.

Budapeszt 28. listopada. Sejm zamknięto wczoraj wśród hałasów i tumultu, wywołanego szczególnie tym ustępem w mowie Tiszy, gdzie tenże zarzucał umiarkowanej opozycji i skrajnej lewicy, że agitują w kraju, zaślaniając się imie-

niem Koszuta. Opozycja wzięła to wyrażenie za denuncjację, podającą w wątpliwość jej lojalność.

Bukareszt 28. listopada. Mowa tronowa konstataje dobre stosunki Rumunji z mocarstwami i zapowiada projekty rozmaitych ustaw, w tej liczbie skompletowanie armji, jej lepsze wyćwiczenie i dalszy rozwój prac fortyfikacyjnych, donosi wreszcie, że budowa mostu na Dunaju rozpocznie się z następną wiosną.

Berlin 28. listopada. Jan Orth, dawniejszy arcyksiążę Jan był tymi dniami w Kielu, oglądał budowę nowego portu i udał się do Schlezwicku, by obejrzyć pola walki z r. 1864 i groby żołnierzy austriackich.

Kreuzzeitung występuje przeciw projektowi powszechnej wystawy berlińskiej.

Naród niemiecki ma do załatwienia wyższe zadania ekonomiczne i moralne (vide tępienie Polaków i kolonizacja à la Wissmann!—Red.) i dlatego niebezpieczną jest rzeczą za pomocą paradnych wystaw odrywać naród od poważnej pracy.

Bruksela 28. listopada. Rząd usunął z posad dyrektora policji Gautier-Rasse i szefa sekcyjnego Nolteirsa z powodu ich zeznań w procesie ajenta prowokacyjnego Pourbaix, zeznań nader obciążających dla ministerstwa. Fakt ten wywołał tu wielką sensację.

Antwerpja 28. listopada. W procesie z powodu wybuchu w fabryce patronów d. 7. września zasądził trybunał policji poprawczej właściciela Corvilaina na półtora roku więzienia, dalej na 12.000 fr. odszkodowania i kosztu procesu.

Nowy Jork 28. listopada. Pożar w Lynn zniszczył około 100 fabryk obuwia. 160 rodzin pozostało bez dachu, przeszło 8000 rodzin utraciło zarobek.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr ruski. Dziś (we środę) wystawia teatr ruski po raz drugi dramat Karpenki „Kto winien“ na dochód tow. „Akademiczne Bractwo“. W głównej roli Hnata wystąpi p. Lew Łopatynski, członek „Ak. Bract.“, zamierzający poświęcić się zawodowi artystycznemu. Po dzisiejszym debiucie próbnym p. Ł. uda się do Wiednia dla dalszych studjów na tem polu.

Koncert. Nad koncertem wczorajszym Nikity zawisło niedocznie jakieś fatum. Przewodnictwem udział publiczności był nadzwyczaj słaby. Okoliczność ta oddziałuje, jak wiadomo, deprymująco zarówno na słuchaczy jak i na wykonawców. Pusta sala działa wprost deprymująco na wszystkich obecnych. Najprzykrejszym wypadkiem wczorajszego wieczora był fakt, że niedyspozycja, która nie pozwoliła Nikicie przybyć o negdaj do Koła literackiego i wczoraj w bardzo dotkliwy sposób dała się uczuć. Okoliczność ta nie pozwoliła panie Nikicie odspiewać Eckerta „Echo“. Artystka wyjeżdża dziś wraz z pianistą Friedheimem i wiolonczelistą Rosé, do Czerniowiec.

P. Strakosch, impresario Nikity odwiedził wczoraj panią Jadwigę Camilową i z wielkiem zajęciem przysłuchiwał się jej śpiewowi. Wyborny ten znawca zakonkludował, że głos pani Camilowej jest wybornie ustawiony i prowadzony i że bynajmniej nie nadaje się do śpiewu czysto koloraturowego, ale że już dzisiaj z powodzeniem śpiewać może partje jak Małgorzaty w „Fauście“, Bertę w „Proroku“ itp. jednym słowem partje zbliżone więcej do dramatycznych. Po jakim czasie pani Camilowa stanie się śpiewaczką czysto dramatyczną, a przy jej nadzwyczajnych zdolnościach rokuje jej świetną przyszłość.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 26. listopada. Gen. major Palicyn otrzymał zezwolenie najwyższej władzy na piastowanie urzędów prezesa dyrekcji teatrów warszawskich i prezesa rady zarządzającej kolei wiedeńskiej z zachowaniem stanowiska generała inżyniera.

W *St. Pet. Wiedom.* znajdujemy potwierdzenie wiadomości o dalszej regulacji Wisły. Z powodu ogromnych szkód, jakie corocznie wyrządza Wisła nadbrzeżnym mieszkańcom Królestwa, piszą *Wiedom.*, w ministerstwie komunikacji opracowano projekt uregulowania koryta tej rzeki i wzmocnienia brzegów. Na roboty przygotowawcze, które potrwać najmniej trzy lata, potrzebną będzie suma 1,500.000 rs. Skarb państwa na ten cel wypłacać będzie corocznie po rs. 500.000.

Berlin 26. listopada. „Wielkie miasta, centrum handlu i inteligencji, serca naszej kultury niedługo się znajdą w ręku socjalnej demokracji“. Tak pisze socjalno-demokratyczna *Volkstribüne*. Pismo to wylicza, że w 23 czysto miejskich okręgach wyborczych Niemiec w roku 1887 z 637.312 oddanych głosów było 233.712, czyli 36.7 proc. socjalno-demokratycznych. Do miast takich należą Królewiec, Gdańsk, Berlin, Szczecin, Wrocław, Magdeburg, Frankfurt n. M., Elberfeld-Barmen, Kolonia, Akwizgran, Monachium, Drezno, Lipsk, Hamburg, Strassburg. Siedm z tych miejskich okręgów wyborczych ma obecnie swych socjalno-demokratycznych reprezentantów w parlamencie, 4 były dawniej reprezentowane. Socjaliści spodziewają się, że w przyszłości także Królewiec, Gdańsk i Szczecin odtąd będą miały w parlamencie socjalno-demokratycznych reprezentantów.

Londyn 25. listopada. Dnia 22. bm. odbyło się w Londynie 128. i ostatnie posiedzenie komisji Parnella, na którym sir Henry James, zastępca *Timesa*, zakończył swoją mowę, która trwała przez ostatnie 18 dni. Na posiedzenie to przybyła bardzo liczna publiczność i wiele politycznych wielkości londyńskich. Kiedy zapadnie wyrok sądowy, dotychczas niewiadomo.

Petersburg 26. listopada. Ze względu na głód w Czarnogórze, synod postanowił, aby we wszystkich cerkwiach w pierwsze po otrzymaniu rozporządzenia dni niedzielne lub świąteczne zbierano ofiary do puszek dla cierpiących głód czarnogórców i ażeby zarządy i starości cerkiewni także z sum cerkiewnych przychodzili z możliwą pomocą potrzebującym.

Gospodarstwo, przemysł i handel

(!) Targ zbożowy. Podwołoczyska 25. listopada. (Oryginalne sprawozdanie. Przedruk uzbrojony.)

Ostatni tydzień przeminął na targu tutejszym bez życia. Te same przeszkody, jakieśmy w ostatnim sprawozdaniu wymienili, i tym razem dały się nam uczuć dotkliwie. Sprawa ta tem bardziej nas dotyka, ile że ceny poszczególnych artykułów podskoczyły, popyt ze strony kupców krajowych jak i zagranicznych jest bardzo znaczny, a wskutek nadzwyczaj szczupłego dowozu podaży na targu tutejszym zmalała prawie do minimum.

Ceny targowe. Za 100 kilogramów, bez cła, netto-alla rinfusa loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica dwor. czerw. tegor. zł.	7.20	—	7.55
„ „ „ żółta „	7.10	—	7.40
„ „ „ chłopska „	6.50	—	7.10
„ „ „ tegor. „	6.75	—	7.20
Rosyjskie żyto dworskie tegoroczne	5.60	—	5.90
„ „ „ chłopskie „	3.10	—	4. —
Rosyjski jęczmień „	5.15	—	7.10
„ „ „ siodowy „	6. —	—	7. —
„ „ „ owies „	5.60	—	5.80
„ „ „ groch „	6. —	—	8. —
„ „ „ biały „	5.80	—	7.90
„ „ „ zielony „	7. —	—	8.25
„ „ „ rzepak „	14.75	—	15.60
Rosyjska kukurudza „	4.70	—	5. —
„ „ „ gryka „	4.40	—	5. —
„ „ „ fasola „	7.50	—	8.40
„ „ „ konieczyna „	45. —	—	65. —
„ „ „ lnianka „	10. —	—	11.50
Rosyjskie proso „	4.80	—	5. —
„ „ „ otręby żytnie „	3.30	—	3.60
„ „ „ pszenne „	3.80	—	4. —
Rosyjski jęczmień browarny „	5.50	—	6. —
Rosyjskie siemię konopne „	6.80	—	7.25
Rosyjski mak niebieski „	22. —	—	24. —
„ „ „ szary „	19. —	—	23. —
„ „ „ bobik „	14. —	—	14.80

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dwor. czerw. tegor. „	7.40	—	7.75
„ „ „ żółta tegoroczna „	7. —	—	7.60
„ „ „ chłopska „	7.30	—	7.65
Krajowy rzepak zimowy „	15. —	—	16. —
Krajowe żyto dworskie „	6.70	—	6.90
Krajowy groch zielony „	7.40	—	8.50
„ „ „ Victoria „	9. —	—	11. —
„ „ „ biały „	6. —	—	8. —
„ „ „ owies „	6.25	—	6.50
„ „ „ jęczmień „	6. —	—	7.75
Krajowe siemię konopne „	6.50	—	7.25
Krajowa gryka „	5. —	—	5.50

Krajowe otręby żytnie	3.70	—	3.85
Krajowa lnianka	11. —	—	12. —

NADEŚLANE.

Powiekszenia fotograficzne
z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatrąty podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Dr. C. Sztembarth
ordynuje po powrocie jak zwykle od godziny 3—4
ulica Batorego 26.

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
 płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

DOENT UNIwersytetu
Dr. GUSTAW PIOTROWSKI
lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej
ul. Akademicka l. 5. l. p.

Dr. Edward Lilien
otworzył kancelarię we Lwowie w domu przy ulicy **Hetmańskiej l. 12.**
róg ulicy Kilińskiego.

Wynagrodzenie za wykupno
prawa propinacji
eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. listopada 1889.

Hotel ANGIELSKI. L. Balicki z Wykct, L. Cieński z Okna. K. Udrzycki ze Stanisławki, D. Thumem z Wiednia, W. Bielski z Gródka, A. Koman z Krakowa.

Hotel ŻORŻA. St. Mojsa z Rudnik, A. Garapich z Zagorza, A. Raciborski z Wojniłowa, G. Garnysz z Zielonego Kąta, M. Nordman z Drezna, J. Rennau z Frankenhausem, F. Medwey z Morszyna, N. Krahl z Zagrzebia, J. Schlesinger i F. Löffler z Wiednia, L. Berens z Hamburga.

Lwów, z Izby handlowej

27. listopada 1889.

	placa	žadają
Akcja za sztukę bez kuponu bieżącego	181	184
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	222	235 25
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa.	283	287
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	316
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 35	101 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 40	98 40
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 25	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96	97
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 25	101 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 50	99 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 70	93 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	64	57
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46	49
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104	106
1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24	26
„ Stanisławowa	—	38
Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleon	9 37	9 47
Półimperial	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1 24 25	1 26 25
100 marek niemieckich	57 80	58 90

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjer; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:03 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjer; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjer; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzameczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:55 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna; 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Belczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 27. listopada 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	333 75	333 50
„ „ „ Banku anglo-austriackiego	144 80	144 40
„ „ „ Unienbanku	240	240
„ „ „ kolei Karola Ludwika	183	181
„ „ „ kolei północnej	258	258 25
„ „ „ kolei południowej (Lombardy)	125 75	125 75
„ „ „ kolei państwowej	341 85	343 25
„ „ „ kolei lwowsko-czerńowieckiej	231 50	232 50
„ „ „ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	185 78	183 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	117 25	117
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	104 50
Losy regulacji Cisy	—	215 70
Akcje Banku dla krajów koronnych	213 30	213 30
Renta węgierska: złota 4 proc.	100 80	100 60
Akcje Bankvereinu	116	116 25
Rosyjski rubel papierowy	125 50	125 50
Losy premijowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	313	313
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonory	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. mia. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kamienica

obok Namiestnictwa do nabycia gotówka lub zamiana na folwark. — Bliższe p. Poliński, stenograf w Sejmie.

Potrzebny urzędnik z kaucją do zarządu tartakiem, oraz maszynista egzaminowany. Zgłoszenia Kostrzewski Lwów Sakramentek 3. 1740

Poszukuję na folwark 500 morgów obszaru ekonomu choćby starszego z dłuższą praktyką gospodarską, któryby przyjął obowiązek kawalersko zaraz albo później zawsze przed 1. marca r. b. Rocznie stałej pensji 240 złr., tantiemy około 60 złr. i zupełne bardzo porządne utrzymanie. Uczniowie instytutów gospodarskich będą mieć pierwszeństwo. Interesowani zechcą się zgłosić bądź osobiście do mnie dnia 2. i 3. grudnia rb. we Lwowie, hotel Żorża, albo na wsi po 4tym p. m., bądź pisemnie franco przysyłając kopie swych papierów. — Porhowa p. Potok - Złoty. Artur Zaremba Cielecki. 1750

Przy pewnym Urzędzie pocztowo-telegraficznym jest wolne miejsce dla praktykantki. Zgłoszenia przy podaniu warunków wstąpienia do: „Aspirantka“ poste restante Sambor.

akademik poszukuje w miejscu lekcyj z uczniami szkół gimnazjalnych lub ludowych, pod adresem: „S. 15“ poste restante Lwów. 1736

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Ehrbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we Lwowie istniejąca firma: „J. Balko“ we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. J. Balko Mussil.

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu herbaty Edmunda F. Riedla we Lwowie.

akademik władający językiem niemieckim poszukuje lekcji na wieś do ucznia gimnazjalnego. — Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Cukiernia Skrzyńskiego w Kołomyi poleca wyśmienitą wódkę „Iwan Groźny“ w cenie za flaszkę 80 cent. 1755

Cukiernia Skrzyńskiego w Kołomyi poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną 1 klasą gimnazjalną lub 4 klasą normalną 1756

Ekspedytorka z egzaminami pocztowym i telegraficznym i jednoroczną praktyką poszukuje posady przy poczcie lub telegrafie pod bardzo korzystnymi warunkami. Emilia Szemelak w Samborze. 1754

Poszukuje się natychmiast Nadleśniczego z egzaminem państwowym, egzaminowan, kontrolora lasowego, kontrolora dóbr, kawalera, warunków udziela Biuro Komisowe Wereszczyńskiego Krakowska 15. 1752

Poczta z dochodem ogólnym 1380. byłąby do zamiany na pocztę z dochodem większym lub przynajmniej równym, bez dopłaty i pośrednictwa. Oferty pod: „Zamian“ do Administracji Kurjera. 1753

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależnościami, pokój kawalerski, pokój z kuchnią. Sklep przy ulicy Brajerowskiej. Magazyn, stajnię, strych na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiljana Brafera*, Brajerowska 10., w godzinach 6-1. i 3-6. 1690

W hotelu Langa jest sklep do wynajęcia. 1718

2 lub 1 pokój z wiktym opałem usługą od 6. grudnia. Ulica Ochronek 1. 8. 1748

Do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem, salonem, pokojem dla służby i przynależnościami plac Halicki 1. 10. na I. piętrze od 1. stycznia 1890. 1658

Pokój z balkonem, Pokój średni wechód osobny. 1751

Wszelkie kupony i wylosowane obligacje wypłaca bez jakiegokolwiek prowizji KANTOR WYMIANY KITZ i STOFF Lwów, plac Halicki 1.

Znakomity Styryjski Moszczak tułowy (Heuriger) na szklanki poleca handel S. Wojciechowski Chorażczyzna.

Najlepsze piwo pilzneńskie oraz Kawiór astrachański, pstrągi, łososię, minogi, węgorze, raki morskie, szezupaki, sardynki, tuńczyki, śledzie marynowane, ostsee zwijane, moskale i t. p. Szyka westfalska i gotowana, pasztet strasburski, salami włoskie i węgierskie, kiełbasa krakowska i zawsze kilka gorących przekąsek poleca handel win i delikatesów Wojciechowski Chorażczyzna Lwów. 1522

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“ L. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

80 ct. 1/2 kilo najlepszych pomadek, 60 ct. 1/2 kilo karmelków. Pierniki stosowane na św. Mikołaja na paczki i na sztuki poleca cukiernia Zimmera, ulica Akademicka. 1688

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka F. Nizalowskiego Hotel Żorża. 1000 sztuk złr. 1. Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Sledzie szkockie para 11 ct. ostsee, zawijane i marynowane sztuka 10 ct., moskale baryłka 1-40 ct., sztuka 3 ct., węgorz marynowany pół kilo 1 złr., bryndza węgierska pół kilogram. 32 ct. poleca Henryk Mayer rog Lyczakowskiej.

Do sprzedania w Trembowli, w środku miasta Realność składająca się z trzech domów mieszkalnych i budynku gospodarskiego, z ogrodem owocowym i warzywnym. — Bliższe szczegóły na miejscu u Jadwigi Lipnickiej i w miejscowej aptece. 1744

50 sztuk drukowanych gustownych biletów wizytowych na dobrym kartonie wraz z notatką 20 ct. w fabryce wyrobów papierowych E. Schläfriga we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 33. Na prowincję franco 25 centów. 1742

Fortepian Hamburgiera do wypożyczenia na dłuższy czas. Rynek 12. pierwsze. 1747

48 centów funt masła sprzedaje handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. 1735

Nowość sensacyjna! Fabryka tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego we Lwowie pierwsza w kraju wyrabia za pomocą specjalnych maszyn, premiowanych na wystawie paryskiej tutki nieklejone z prawdziwego francuskiego papieru. Wynalazek ten wywołał niebywałą sensację, albowiem do fabrykacji powyższych tutek nie używa się zupełnie kleju są one zatem całkiem nieszkodliwe. 1000 tutek nieklejonych od 1 złr. 20 ct., (najlepsze 1 złr. 60 ct.) Do nabycia: W głównym składzie fabryki ulica Teatralna 1. 3. we Lwowie. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka.

FERDYNDAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego 1. 8.

BIURO DZIENNIKÓW Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9. przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY ŚMIGUSA na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28. i we wszystkich księgarniach. Cena 50 centów.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

Słownik zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp. w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego posłanego kosztem Wysockiego Wydziału krajowego z fabryki powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najzdobniejszych nawet, a dotąd w kraju nie wyrabiane, artykuły powroźnicze jakoto: sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów itp. po cenach umiarkowanych dostarczać.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

- W Zaranju, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1-10 ct.
- Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomy 80 centów, z przesyłką 90 ct.
- Fortuna, przez Kiellanda, z norweskigo z przesyłką 30 ct.
- Książę i Zebrek, przez Marka Twaina z przesyłką 35 ct.
- Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko 20 ct., z przesyłką 25 ct.
- Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez Michala Wołowskiego z przesyłką 10 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

2, 3 lub 4 pokoje z kuchnią i td. natychmiast nając można przy ulicy Sykstuska 62. 1745

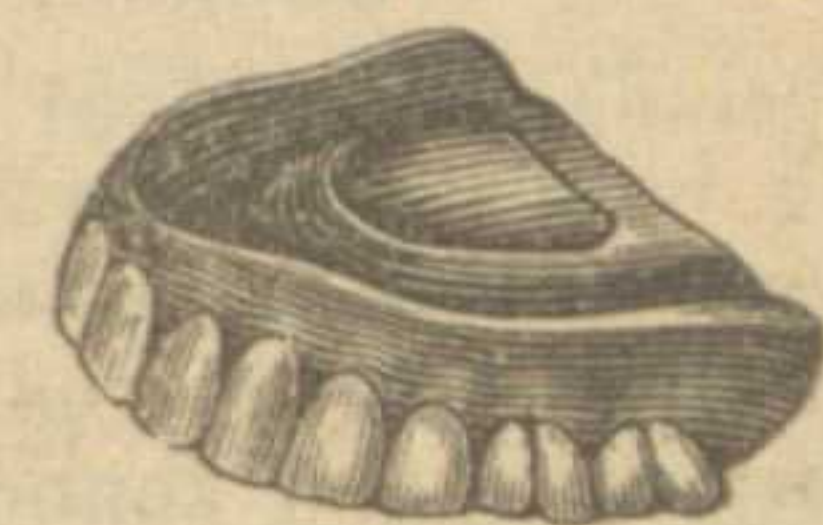
Korespondencje prywatne.

„Bławatek“ wyczekuje od „Rozetki“ odpowiedzi. Czyby nie można o 24 godzin później?

Dziś we Czwartek 28. bm. w Restauracji pod Polakiem Wałowa 9.

Występ Tyrolskiego Towarzystwa śpiewackiego

J. Lückl składający się z 2 dam i 2 panów w kostjumach narodowych. Początek o g. 1/2 8 wieczór Wstęp wolny.



Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się trwale i tanio

w atelier B. Bergera b. asystenta dra van de Hoopie we Lwowie ulica Dominikańska 1. 5.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i naporost włosów Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

„PRACA“

pismo poświęcone sprawom klas robotczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

Magister farmacji, poszukuje umieszczenia.

Adres: Izydor Chorzowski, m. f. w Skalacie.

NAJTAŃNIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
 sprzedaje handel
JANA RIEDLA
 we Lwowie.
 Próbkę na żądanie posyłam.

